

**PRENUMERATA.**

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

Dziś: Opata Bik. i Saturnina b. m.  
Niedz.: **Św. Trójcy** Biskupa B.  
Poniedziałek: Norberta Biskupa.  
Wtorek: Roberta Opata.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 47.  
Zachód " " " 8 " 9.  
Długość dnia godzin " 16 " 22.  
Przybyło " " " 8 " 44.

Wschód księżycy o godzinie 6 minut 14 r.  
Zachód " " " 3 " 15 w  
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 1  
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9° R.

**OGŁOSZENIA.**

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeraty przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedzielę i święta od 10 do 1 w p.

Środa: Maksymil. B. i Medarta B.M.  
Czwartek: **Boże Ciało.** Prima.  
Piątek: Małgorzaty Kr. Szko. ckiej  
Sobota: Barnaby Ap.

**Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.**

**KALENDARZ.**

**Imiona słowiańskie:** Dziś Lisomita, jutro Dobromita.

**Nabożeństwa:** W kościele św. Anny na Krak.-Przedm. o 9-ej rano. wotywa na intencję arcybiskupa cześć Niepokalanego Serca N. Marji Panny, zaś o 10-ej rano msza św. żałobna za dusze zmarłych członków tegoż arcybiskupstwa; w kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm., dopołudniowe nabożeństwo z powodu pierwszej soboty nowo rozpoczętego miesiąca; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta nieszpory, rozpoczynające konkluzję tygodniowego odpustu ku uczczeniu uroczystości Zesłania Ducha św.; w kościołach: N. Marji Panny na Nowem-Mieście, św. Trójcy na Solcu, św. Krzyża na Krak.-Przedm. i filjalnym w Grodzisku, nieszpory, rozpoczynające nabożeństwa odpustowe ku czci św. Trójcy; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście, od 5-ej do 6-ej po południu, ostatnia nauka przygotowawcza dla dzieci, przystępujących do pierwszej komunji.

**Wystawy:** Wystawa higieniczna. (Plac Ujazdowski—od 10-ej rano do 10-ej wiecz.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

**Lombard miejski:** Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 7 kop. 96. (Pożyczki udzielane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

**Teatry:** Wielki: dziś „Lizetta, czyli córka źle strzeżona” (1-szy raz—występ gościnnie panny Zuechi), jutro „Lizetta, czyli córka źle strzeżona” (występ gościnnie panny Zuechi);—Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Iskierka” i „Pan Geldhab”, jutro „Wicek i Wacek”;—Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Życie paryskie”, jutro „Bettina”. (8 wieczorem.)

**Teatryzki:** Alhambra (przy ulicy Miodowej): dziś „Nad przepaścią”;—Belle vue (przy ul. Chmielnej) dziś „Nitouche” (8 wieczorem.)

**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

### Opieka nad zwierzętami.

Po długich latach błędnego uśpienia i zatonięcia w biurokratycznych formułkach, Towarzystwo opieki nad zwierzętami wchodzi w fazę czynu, ujawniając się od czasu wybrania nowego zarządu.

Dowodem tego sprawozdanie z działalności instytucji, odczytane na wczorajszym zebraniu przez p. Juliana Heppena.

Obszerny to elaborat, z którego wyjmujemy tylko najważniejsze dane, sąd nasz potwierdzające.

Powzięty w celach humanitarnych i filantropijnych projekt stowarzyszenia woźnic przyszedł nareszcie do skutku, lecz rezultat nie odpowiedział oczekiwaniom, gdyż na 3,000 „rycerzy bata” zaledwie 50-iu zapisało się w poczet członków; jest wszakże nadzieja, że z czasem to stowarzyszenie, przy gorliwej propagandzie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami, należycie się rozwinie.

Wykrycie nadużyć przy zabijaniu zwierząt w znacznej Mecenasówce i położenie tamy okrucieństwu jest zasługą instytucji.

Towarzystwo, dzięki usilnym staraniom, zreformowało przewóz bydła kolejami, wpłynęło na urządzenie obór sanitarnych w Warszawie, przyczyniło się do obostrzenia przepisów o polowaniu i zastosowania większego rygoru względem rabusiów zwierzęcych, łapczych ryb, ptactwa i t. p.

Wreszcie w kwestji dręczenia zwierząt członkowie, tak w Warszawie, jak i na prowincji, rozwinęli energiczną działalność, pociągając dręczycieli do odpowiedzialności sądowej.

Tego rodzaju spraw było osadzonych w roku sprawozdawczym w całym Królestwie 358, na samą zaś Warszawę przypada 81.

Organ Towarzystwa, *Przyjaciel zwierząt*, od czasu objęcia redakcji przez p. Juliusza Heppena przy udziale specjalistów, znakomicie został ulepszony i zyskał większą liczbę abonentów.

Na tem miejscu zaznaczamy, iż dochód w roku ubiegłym wynosił 2,505 rs., wydatki 2,394 rs., majątek zaś Towarzystwa w d. 1-ym stycznia r. b. wynosił 5,393 rs.

W końcu sprawozdanie wspomina o działalności opiekunów cyrkulowych, z których pp. Fryndt i Kazimirowski odznaczali się największą gorliwością i zarząd uczynił wniosek, aby zebranie wyraziło im podziękowanie.

Tu zdarzył się epizod niezwykły na wszelkiego rodzaju sesjach rozmaitych instytucji.

Jeden z członków, przyznając zasługi p. Fryndtowi, odmówił ich p. Kazimirowskiemu, który niedawno właśnie objął po nim obowiązki opiekuna.

Ogólnikowa i niczem nie motywowana interpelacja wywołała szmer niezadowolonia.

Zebrani przeszli nad nią do porządku dziennego.

Jako mówcy i wnioskodawcy wystąpili pp.: Stopczyk, Kazimirowski, adwokat Schreyer, Starzyński, Festenstad, dr. Burzyński, Juszczyk i kilku innych.

Najważniejsze punkta dyskusji stanowiły kwestje: założenia Ambulatorjum (wniosek p. Stopczyka) oraz szpitala i gospody dla koni (wniosek p. Kazimirowskiego), i instrukcja wewnętrznego ustroju Towarzystwa, mająca stanowić dopełnienie ustawy.

Pierwsze dwa wnioski znane są czytelnikom z miesięcznych sprawozdań zarządu, powtarzać więc ich treści nie będziemy.

Pożyteczny wniosek p. Stopczyka został jednomyślnie zatwierdzony, projektu zaś p. Kazimirowskiego znów odrzucono dla trzech ważnych braków, według trawestacji Montecucullego: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!

A jednak takie szpitale i gospody istnieją za granicą, w miastach nawet mniejszych od Warszawy.

W dyskusji nad instrukcją, otworzonej przez przewodniczącego zebrania barona Bruininga, przesłał Towarzystwa z urzędu, zabrał głos adwokat Schreyer, sekretarz zgromadzenia z wyboru.

Mówca wyraził, aby jeszcze się wstrzymano z głosowaniem i wybrano raczej komisję, która projekt nowego regulaminu wszechstronnie skrytykowała.

Adwokat Schreyer przy tej sposobności wykazał dziwną niezgodność tekstów ustawy w języku polskim i rosyjskim.

Przekład ten, od lat kilkunastu istniejący, fałszywie objaśnia rozmaite kwestje.

Dość przytoczyć taką rażącą interpretację jak np. nazywanie referenta kancelaryjnego, płatnego oficjalistę „zawiadującym sprawami Towarzystwa”.

Ostatecznie rewizja projektowanego regulaminu oraz tekstu ustawy w polskim przekładzie została powierzona komisji, w skład której weszli pp.: Schreyer, Starzyński, Fryndt, Kępiński i Niedzielski.

W końcu zebrania odbyły się wybory na członków zarządu i zatwierdzenie proponowanych członków honorowych.

65)

## NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Włodęgo Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Gdyby jednakże trzej muszkietierowie nie byli stracili kwadransu czasu na rozgłoszenie się w Turkówce, lecz zaraz po przybyciu na miejsce obejrzeliby się za zaginionym towarzyszem, to nie byłoby w kłopotcie, gdzie im się podział.

Głupi na rozum, ale na pięść tęgą, według opinii swego rodzonnego ojca, Wojtaszek miał dużo sprytu i nie tylko równie troskliwie, jak dowódca, myślał o swoim koniu, ale także pamiętał o sobie i o niebezpieczeństwach wyjątkowych, jakie jemu osobiście zagrażały w Turkówce.

Rozumu miał on może rzeczywiście niewiele, ale sprytu na codzienną potrzebę mu nie brakło. Im bardziej się rozwidniało, tem dalej pozostawał za koczobrykiem, którego jednak z oczu zupełnie tracić nie chciał, bo drogi nie znał. Trzymał się w oddaleniu coraz większem przez ostrożność. Toż gdyby woźnica się obejrzał, mógłby poznać przy świetle dziennem bądź jego samego, bądź konia.

Wojtaszek czuł, czem to groziło, więc miał się na baczności i mimo oddalenia pilnie się burką osłaniał, a czapkę nisko na oczy nasuwał, rozpatrując się uważnie po okolicy, żeby jej układ topograficzny zbadać i w razie potrzeby dać sobie radę.

Nareszcie na horyzoncie wyraźnie zarysowała się wieś.

— Czy to Turkówka, czy jeszcze nie Turkówka? — pomyślał.

Kwestja była dla niego ważna, boć na miejscu samem, w Turkówce, pokazać się nie był powinien, dopóki ojcowski woźnica z powrotem do domu nie odjedzie, a to nastąpić nie mogło prędzej, jak po kilkogodzinnym wypoczynku i popasie, gdyż konie były bardzo zdżożone.

— Sto djabłów zjadł ten dziobaty — rozprawiał z sobą w myśli zakłopotany syn pana Wojciecha — zjadł trzysta djabłów ze swoją komendą!...

Gdyby nawet było kogo zapytać, czy to już Turkówka, to niebył się nie dowiedział, bo któżby mnie zrozumiał, gdybym zaczął pokazywać palcem i gadać: „wedle rozkazu”?

Na szczęście wyprowadził go za chwilę z kłopotu słup graniczny, który się ukazał przy drodze.

Na słupie było napisane: „Gmina Turkówka, wieś Turkówka, dymów pięćdziesiąt dwa”.

— Więc już jesteśmy na miejscu — uspokoił się w swem zakłopotaniu Wojtaszek — teraz idzie tylko o to, żeby się jaknajprędzej ukryć.

O kilkanaście kroków za słupem znalazła się prowadząca na prawo bocznica, wiejska drożynka.

Nie namyślając się ani chwili, Wojtaszek puścił się jej szlakiem.

Drożyna prowadziła na dół. Niedaleko pomiędzy nią, a drogą prowadzącą do Turkówki, widać było niewielkie wzgórze.

— Byłem tylko dostał się za ten wzgórek, to już im zniknę z oczu — myślał syn pana Wojciecha.

Znaglił konia do szybszego biegu i rzeczywiście w parę minut później znikła mu z oczu Turkówka i dojeżdżający do niej właśnie podróżni, a natomiast

w niewielkiej odległości ukazało się wąskie koryto rzeki i zbudowany na jej brzegu młyn.

Nie zastanawiając się długo, Wojtaszek pokłusował prosto do młyna.

Przybywszy na miejsce, z konia zeskoczył i, prowadząc go za sobą, wszedł przez uchylone wrota do ogrodzonego obejścia.

Tutaj pierwszą postacią, którą napotkał, była kobieta, nie sługa jak wniósł zaraz, lecz coś lepszego, sama pani młynarzowa najpewniej.

Zobaczywszy ją — splunął, jak przynależy czynić, gdy się w drodze zrazu pierwszą babę napotka, a potem, zdjąwszy czapkę, skłonił się uprzejmie młynarce.

Pobożna niewiasta zgorszyła się na widok młodego farmazona, który zamiast chrześcijańskiego pozdrowienia, ukłonem ją tylko powitał i aby mu przypomnieć od czego zacząć był powinien, rzekła:

— Niech będzie pochwalony...

— Wedle rozkazu — odpowiedział głupi na rozum, ale w pięści tęgą wyrostek.

Kobieta, jeszcze bardziej zgorszona, wytrzeszczyła nań dwoje niebieskich oczu i po wiejsku usta rozwarła. Jak długo żyła, a przeciw już rok dziesiąty spędziła w przykładnej zgodzie małżeńskiej z młynarzem, nie zdarzyło jej się słyszeć, żeby kto w ten sposób odpowiedział na powitanie chrześcijańskie. Nie była to odpowiedź bezbożna, ale zawsze nie taka, jaką prawemu chrześcijanowi dać wypadało.

Wojtaszek nie uważał na zdziwienie młynarki. Rzucił tylko okiem na zabudowania gospodarskie i spostrzegłszy stajenkę, prosto poprowadził do niej konia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z wyjątkiem p. K. Wodzińskiego, skład zarządu pozostał niezmienny, a w miejsce wychodzącego członka, wybrano adwokata p. W. Schreyera, który otrzymał 43 głosy.

Członkami honorowymi zamianowano przez akklamację pp.: barona Lessera, J. G. Blocha, Józefa Rawicza i mecenasa Wincentego Majewskiego.

Zebranie, trwające blisko trzy godziny, odbywało się w gmachu ratusza w sali sztandarowej.

Sk.

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— Zarządy kolejowe zabroniły kasjerom przyjmowania opłaty, przypadającej od interesantów, w walucie zagranicznej, z wyjątkiem, jeżeli takowa wyraźnie przekazana była do pobrania i przypada według taryfy.

— Na drogach żelaznych poleskich wprowadzona została nowa klasyfikacja towarów. Taryfy specjalne, zamieszczone w starej klasyfikacji, obowiązować będą jedynie do czasu otrzymania taryf nowych.

— W *Gazecie sądowej* czytamy, że w osadzie poprawczej Studzieńca okazała się znaczna ilość wolnych pomieszczeń dla nieletnich przestępców, kwalifikujących się do osady. Wobec tego *Gazeta* nawołuje do częstszego aplikowania tego środka poprawczego przez sędziów pokoju, zwracając jednocześnie uwagę, iż przyjęty przez ustawę osad najniższy termin zamknięcia, a mianowicie 2 lata, jest zbyt krótkim dla osiągnięcia zamierzonego celu, t. j. poprawy, i że należałoby stosować terminy dłuższe lub nawet skazywać nieletnich przestępców na zamknięcie do czasu dojścia ich do 18-tu lat życia.

— Utrzymanie wszystkich szpitali warszawskich oraz zakładów dobroczynnych, pozostających pod kontrolą i opieką warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej, kosztowało w r. z. 858,889 rs. 46 kop. W tymże czasie dochody wynosiły 820,587 rs. 1 kop.; przewyżka więc wydatków nad dochodami uczyniła 38,302 rs. 45 kop.

— Kancelarja urzędu zgromadzenia szewców warszawskich, mieszcząca się dotąd przy ulicy Freta, przeniesioną została na ulicę Długą pod nr. 24.

— Dowiadujemy się, iż klub cyklistów zamierza wyjednać u właściciel władzy uchylene zakazu jazdy bicyklami po ulicach miasta.

— W owocarniach ukazały się już czereśnie, naturalnie zagraniczne...

† Wspomnienie pośmiertne.

W tych dniach zmarł w Paryżu znakomity weterynarz i publicysta, Wincenty Mazurkiewicz.

Urodzony w 1809-tym r. w Tuchowie, blisko Tarnowa, do szkół chodził w Radomiu.

W 1828-tym r. wstąpił do szeregów, a w 1831-ym znalazł się w Londynie, gdzie pracował w składach węgla.

Uzbierawszy nieco gotowizny, udał się do Francji, gdzie w Poitiers, 19-go maja 1837-go r., otrzymał stopień licencjata na wydziale prawnym.

Dla chleba zmuszony był poświęcić się weterynarji.

Pisał on wiele i w różnych materjach, po łacinie wydał rozprawę „*De actionibus*”, następnie o spadkach po francusku.

Ogłaszał w tymże języku „*Roczniki weterynarji*” (1858—1860).

Z polskich jego prac wymienić wypada: „*Zasady prawa karnego*” i cały szereg pism politycznych, które tu dla braku miejsca pomijamy.

Do jego korespondencji Stanisław Bratkowski pisał objaśnienia w 1863 r. i wydał je w zbiorach „*Littérature epistolaire des femmes*”.

W 1870 r. mieszkał czasowo w Londynie, gdzie redagował dziennik polski *Głos*.

Jednocześnie wykładał weterynarję w szkole wojskowej w Woolwich.

Był to zacny człowiek i poważny pracownik, dlatego należy mu się wspomnienie serdeczne.

— Ze sztuki.

\* Kolekcja obrazów, dostarczonych na przeciąg jednego miesiąca na wystawę sztuk pięknych przez impresarja Schnella, składa się ogółem z trzydziestu sześciu płócien.

Oprócz wymienionych we wczorajszym numerze *Kurjera*, dopełniają całości: C. Kargera „*Powitanie*” i „*Przed połowaniem*”, C. Malchiusa „*Chiara Schiavone*”, Juljusza Marzaka „*Martwa natura*”, H. Flockenhausza dwa „*Krajobrazy*”, J. E. Gaissera „*W kościele*” i „*Olśniony*”, A. Eberta dwie „*Głowy dzieci*”, E. Müllera „*Krajobraz*”, oraz Perasoglia pięć kopij z Makarta.

Obrazem płótno Hansa Makarta „*Wiosna*” jest

ostatniem i nie zupełnie wykończonem dziełem mistrza kolorytu.

Obrazy będą umieszczone w prawej od wejścia sali, przy stosownem udekorowaniu oraz uregulowaniu światła.

Z chwilą otwarcia wystawy opłata za wejście do wszystkich salonów dla osób prywatnych wynosić będzie po kop. 50 w dni powszednie, oraz 25 kop. w święta, członkowie zaś nie wnoszą żadnej dodatkowej opłaty.

\* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych przybyły obrazy: J. Fałata „*Polowanie z naganką*” (akwarela), Br. Malinowskiej „*Martwa natura*”, Z. Stankiewiczówny „*Po zachodzie słońca*”, „*Nadziei*” Pane „*Wieczór księżycowy*”, oraz L. Kurelli „*Powrót z kościoła*”.

— Z teatrzyków ogródkowych.

Mieszcząca się w „*Alhambrze*” trupa p. Szymborskiego rozpoczął dzisiaj szereg widowisk popularnej sztuki „*Nad przepaścią*”, którą w miastach prowincjonalnych z wielkim powodzeniem grywała.

Mieszkański ten obraz o zdrowej tendencji, obfitujący w humor i dowcip, a przytem ilustrowany licznymi kupletami, odpowiada ramom teatrzyku ogródkowego i prawdopodobnie znajdzie w „*Alhambrze*” także powodzenie, jakiego doznawał w teatrze Małym.

— Z posiedzeń.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie protektorki Towarzystwa opieki nad biednymi matkami oraz ich dziećmi.

Przedmiotem obrad były kwestje gospodarskie i sprawozdawe.

Zawiadomiono, iż na rzecz Towarzystwa browary pp. Junga i Kijoka dały piwo, a p. Fukier dwa gąsiorki starego węgryna.

Nadto pani Emilia Blochowa złożyła na jej ręce nadesłane 250 rs.

Jest to ofiara panny L. Rauówny, która z powodu bliskiego zamąż, pójścia obdarza rozmaite instytucje filantropijne.

Celem zwiększenia funduszu Towarzystwa zdecydowano urządzić w czasie bieżącego letniego karnawału kilka zabaw.

Wykonaniem projektu zajmie się ściślejszy komitet.

— Z placu wystawy.

W dniu wczorajszym zwiedziło Hygeopol około 1,500 osób.

Deszcz popołudniowy wpłynął na zmniejszenie rezultatu kasowego.

Objaśnienia w pawilonach\* odbywały się jak zwykle.

— Restauracja świątyni.

Kościół filjalny św. Marcina, przy ulicy Piwnej, w r. z. został gruntownie na zewnątrz odrestaurowany, stan zaś obecny jego wnętrza pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Widząc nieodzowną konieczność dalszej restauracji, dozór kościelny parafji św. Jana powierzył budownicemu Starzyńskiemu opracowanie odpowiedniego kosztorysu, który wynosi 7,500 rs., i takowy przedstawił magistratowi z prośbą o udzielenie z właściwego funduszu na wspomniany cel 3,500 rs., brakującą zaś sumę 4,000 rs. dozór obowiązuje się sam z ofiar dopełnić.

— Niewłaściwa reklama.

Od autora „*Leny*”, p. Wacława Karczewskiego (Marjana Jasińczyka), otrzymujemy następujące wyjaśnienie.

„Ze zdziwieniem spostrzegłem zamieszczone na afiszu teatrzyku „*Bellevue*” oznajmienie, iż „autor na przedstawieniu będzie obecny”.

Stało się to bez mego udziału i wiedzy, a więc za niewłaściwą reklamę odpowiedzialności przyjmować nie mogę.”

— Nasze autografy do Berlina.

W tych dniach agent berlińskiego antykwariusza Secharia nabył od kilku tutejszych właścicieli pewną liczbę autografów naszych wybitniejszych osobistości.

Pomiędzy innymi kupiono listy Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego.

— Trzeci spadek.

Są ludzie szczęśliwi do spadków.

Do takich należy p. L., znany w szerokich kołach naszego miasta.

Otrzymał on wczoraj telegraficzne zawiadomienie z Padwy o śmierci s. p. Rozalji z hr. Krasieckich Zaleskiej, rodzonej ciotki, której jest jedynym spadkobiercą.

Sukcesja wynosi około miliona rubli.

S. p. Zaleska od lat blisko 20-tu zamieszkiwała w

Padwie z pobudek dewocji, wielkie bowiem miała nabożeństwo do św. Antoniego Padewskiego.

Sukcesor znał ciotkę z lat dziecięcych.

W ciągu niespełna pół roku p. L. otrzymuje trzeci z kolei spadek.

— Sahara... na Pradze.

Główne ulice przedmieścia Pragi, jak: Targowa, Aleksandryjska i inne przy każdym dniu gorącym a wietrznym nikną prawie całkiem w tumanach kurzu.

Z uwagi, że prażanie na równi z warszawianami potrzebują oszczędzać oczy i płuca, należałoby konieczne choćby dwa razy w ciągu dnia polewać tę ruchliwą dzielnicę, łączącą miasto z dworcami kolei terespolskiej i petersburskiej.

— Donżuan *contra* donżuanowi.

W dniu wczorajszym w alejach Ujazdowskich, przy rogu Pięknej, pani M. została zaczepioną przez jakiegoś młodzieńca, który jej czynił obelżywe propozycje.

Pani M., nie wiedząc w jaki sposób uwolnić się od natręta, zwróciła się o pomoc do przechodnia poważnego wiekiem.

Wezwany, natychmiast podążył z pomocą i donżuan A. K. został przytrzymany i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Tymczasem pani M. wpadła z deszczu pod rynną. Mniemany obrońca o „poważnym” wyglądem, przycepiwszy się do niej, stał się jeszcze bardziej natarczywym, i doszedłszy do rogu alei Jerozolimskiej i Solca, doprowadził wystraszoną kobietę do stanu omdlenia.

Siwłosy donżuan zdołał umknąć, lecz nazwisko jego już jest wiadome i na równi z drugim donżuanem zasiądzie on na ławie oskarżonych.

— Mechanizm ją zdradził...

W tych dniach państwo K., zamieszkali przy ulicy Kruczej, przyjęli w charakterze służącej „do wszystkiego” dziewczynę świeżo ze wsi przybyłą.

Nazajutrz pani domu zauważyła brak zegarka z budzikiem, stojącego przedtem na biurku w gabinecie małżonka.

Ponieważ w dniu tym zgłaszało się kilka obcych osób dla oglądania lokalu, będącego do wynajęcia, przypuszczano, iż kradzież została dokonana przez któregoś z nieproszonych gości.

Też jednak noey pan K. po powrocie z opóźnionej wizyty usłyszał donośny głos budzika, rozlegający się w kuchni...

Poszkodowany natychmiast podążył na miejsce i przekonał się, że głos dobywał się z kuferka, mieszczącego rzeczy służące.

Wobec tak wyraźnego dowodu winy, złodziejkę natychmiast oddalono — zaopatrzwszy ją przedtem w odpowiednie świadectwa.

— Kradzieże.

W mieszkaniu pani Nowińskiej, pod nrem 6-ym na Włodzimierskiej, spełniona została zuchwała kradzież.

Złodziej w czasie nieobecności lokatorki, która wyjechała z Warszawy, rozbił cztery zamki we drzwiach i splądrowawszy szafy i kufr, wynieśli mnóstwo rzeczy.

Wartość skradzionych przedmiotów dotychczas nie jest wiadomą.

Na Dobrej, pod nrem 49-ym, Szymonowi Budemu skradziono 113 rs. w gotówce.

— Z dwóch stron.

W dniu wczorajszym Szymon Pikun, stróż domu pod nrem 33 na Zielnej, w przejściu przez ulicę Czystą, został najejany jednocześnie z dwóch stron przez „kawalerskich” doróżkarzy.

Biedaczko od nru 111-go otrzymał ciężką ranę na głowie, a nr 443-ci przewrócił go, w skutek czego złamał rękę.

— Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym podniesiono na ulicy w stanie bezprzytomnym dymisjonowanego żołnierza Lejbę Papkę.

Chory, zaraz po przywiezieniu do szpitala starozakonnych, życie zakończył.

Pod nrem 33-im na Franciszkańskiej zmarła nagle Szyma Arenbredowa, licząca 35 lat wieku.

Ponieważ przyczyna nagłej śmierci w obu wypadkach nie jest wiadomą, zwłoki zostały zabezpieczone, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

— Pożar.

W dniu wczorajszym, w podwórzu domu nr 65 na Dobrej, przez nieostrożność robotnika z fabryki asfaltu p. Spornego wynikł pożar.

Ogień wynikł w kotle, napełnionym smołą. Domownicy ogień ten stłumili.

+ Z początkiem roku bieżącego w gub. warszawskiej (oprócz Warszawy), liczone zakładów naukowych w miastach 71 i we wsiach 470. W szkołach tych pobierało naukę 18,627 chłopców i 11,215 dziewcząt, czyli razem 29,842 uczniów.

+ Nowa stacja meteorologiczna.

Z Mińska litewskiego donoszą nam pod dniem 30-ym z. m.: „Wczoraj odbyło się tu ogólne zebranie członków Towarzystwa rolniczego z udziałem dwudziestu kilku osób.

Najciekawszymi były rozprawy, dotyczące się zastosowania meteorologii w gospodarstwie rolnem.

Postanowiono założyć w Mińsku lub Borysowie stację meteorologiczną, mającą dostarczać gospodarzom potrzebnych wiadomości drogą telegraficzną.

Koszta urządzenia mają pokryć abonenci.

Zresztą postanowiono zwrócić się do towarzystwa meteorologicznego w Petersburgu z prośbą o dostarczenie potrzebnych narzędzi.

Jeśli ten projekt dojdzie do skutku, to spodziewać się należy, iż nasi gospodarze skorzystają na tem niem mało.

#### + Skutki deszczów.

Deszcze gwałtowne, które od dwu tygodni codziennie prawie panują, wyrządziły znaczne szkody rolnikom.

Na polach nisko położonych, w kotlinach pomiędzy górami wskutek nadmiernej wilgoci zasiewy gniją.

Kłosec tej uległy szczególnie kartofle, a włościane, przybywające z okolic Warszawy, opowiadają, że kartofle, rosnące na nizinach, wygniły tak, iż w niektórych miejscach, mimo opóźnionej pory, naniwó sędzić je wypada.

Ucierpiało też i zboże; wybujało już ono pięknie, zapowiadając pożądaną urodzaj, obecnie zaś deszcz wraz z gradem przybiły kłosa do ziemi, z której wiadomo czy powstana.

Straty obliczane są na kilka milionów złotych.

#### + Burza gradowa.

W d. 28-ym z. m. szalała burza gradowa nad niektórymi wsiami w gminie Siedliszcze, w pow. chełmskim.

Ucierpiały najwięcej wsie Chojno, Chojeniec i folwark Lipówka.

Straty wynoszą przeszło 13,000 rs.

#### + Pożary.

Korespondent nasz z Mińska pisze:

„Pożary dokuczają nam ciągle i ciągle; nie ma dnia jednego, aby gdzieś pożar nie wybuchnął.

Często po kilka razy dziennie mieszkańcy bawią alarmowani sygnalami ogniowemi.

I tak, przed paroma dniami mieliśmy w ciągu kilku godzin aż trzy pożary: przy ulicy Podgórej, na Nizkim Rynku i w okolicach dworca wileńskiego.

Zarząd miasta rozprawia wprawdzie o potrzebie zaprowadzenia ścisłej kontroli przy asekuracji starych budynków, dotąd jednak nie jeszcze nie uczyniono i Mińsk pali się po dawnemu.

Jużby też należało więcej dbać o losy miasta.”

### NOTATNIK TERMINOWY.

— W d. 8-ym b. m., od godz. 11-jej zrana, w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będą następujące licytacje: 1) na dostawę w r. 1888-ym dla warszawskiej straży ogniowej 760 arszynów płótna flamandzkiego, 4,783 arszynów płótna koszulowego, 2,168 arszynów płótna czarnego „kraszenny” i wreszcie 6,210 arszynów płótna podszejkowego, *in minus* od cen wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych (*vadum* rs. 267) i 2) na dostawę w r. 1888-ym różnych wyrobów szmuklerskich i innych gotowych przedmiotów do umundurowania niższych stopni warszawskiej straży ogniowej, *in minus* od cen wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych (*vadum* rs. 22).

— Ogólne roczne zgromadzenie akcjonariuszów Towarzystwa kolei nadwiślańskiej; odbędzie się w Petersburgu dnia 11-go b. m. Przedmiotem obrad będzie wysłuchanie rezultatu prac komisji rewizyjnej za rok ubiegły, wybór jednego dyrektora i czterech kandydatów, zaakceptowanie sumy rs. 617 kop. 80 na wybrukowanie placu dla bydła na stacji Kowel, oraz projekt wprowadzenia niektórych zmian w ustawie Towarzystwa.

— Z d. 30-ym z. m. przy przewozie węgla kamiennego w związku petersbursko-ryzko-warszawskim koleje nie pobierają dodatkowej opłaty stacyjnej.

— Towarzystwo kredytowe m. Płocka wypuści w pierwszej połowie b. m. pierwszą serję 6-procentowych listów zastawnych na sumę rs. 1,180,000, a mianowicie 800 sztuk po 100 rs., 1,000 po 250 rs., 700 po 500 rs. i 500 po 1,000 rs.

### EDUKACJA

### Z SĄDÓW.

#### W kwestji wielkiej wagi.

Nowa ustawa stempłowa, obowiązująca u nas od 1884-gu r., ustanowiła podwójny podatek od wszelkich transakcyj kupna i sprzedaży nieruchomości, a mianowicie: opłatę stempłową i czteroprocentową opłatę od przelewu prawa własności.

Obie te opłaty obliczają się nie od sumy zaofiarowanej za nieruchomość, lecz od t. z. szacunku prawnego, obliczanego na podstawie następujących wywodów.

Ponieważ strony, zawierające akt, mogłyby wykazać w akcie sprzedaży cenę niższą od rzeczywistej w celu uchylenia się od uiszczenia właściwych opłat, postanowiono, aby przy obliczaniu opłaty stempłowej i 4 pre. opłaty od przelewu brały pod uwagę, oprócz sumy zaliczowanej, cena poprzedniego nabycia, szacunek hipoteczny, zastawny, oraz suma powstała z pomnożenia przez 112 podatków, opłacanych z nieruchomości.

Najwyższą z otrzymanych tą drogą cyfr stanowi szacunek prawny, służący za normę do obliczania obu opłat od przejścia prawa własności.

Wyjątek co do opłaty 4 pre. podatku zrobiony został dla majątków, nabywanych z licytacji publicznej, w wypadkach bo-

wiem tego rodzaju nie może być mowy o symulacyjnej cenie, gdyż sprzedaż odbywa się pod powagą sądu i cena zaofiarowana reprezentuje rzeczywisty szacunek nieruchomości.

Dlatego też przy sprzedażach publicznych nabywca płaci podatek od przelewu tylko od ceny zaliczowanej, z pominięciem szacunku prawnego, który stosuje się tylko do obliczenia wartości papieru stempłowego.

Taki jest ogólny duch ustawy stempłowej i tak też stosowane są powyższe przepisy w Cesarstwie, gdzie art. 404 ustawy podatkowej wyraźnie rzecz tłumaczy.

Po wprowadzeniu nowej ustawy do nas, wydane zostały przepisy specjalne, ze względu na konieczność pewnych zmian wobec różnicy obowiązującego u nas prawa materialnego.

Naturalnie, jak zwykle w podobnych wypadkach, wiele rzeczy pozostało niedomówionych, co następnie spowodowało chwiejność w komentowaniu samej ustawy.

Między innymi moc art. 404 ustawy podatkowej, nie obowiązującej w kraju naszym, nie została rozciągnięta na Królestwo Polskie.

W ten sposób żaden tekst prawa nie nakazuje u nas pobierania 4 pre. podatku od ceny zaliczowanej, a nadto art. 28 ustawy stempłowej nieściśle wyrażeniem o zastosowaniu normy ogólnej do licytacji publicznych, „przy zachowaniu przepisów o szacunku prawnym”, wprowadził w błąd niektóre instytucje sądowe wbrew życzeniu prawodawcy.

Zrodziło się ztąd położenie nieprawdopodobne i z pewnością niezamierzone: oto w kraju naszym przepisy co do licytacji publicznych stały się surowsze, niż w Cesarstwie. Jeżeli dążeniem prawodawcy jest ujednostajnić we wszystkich częściach monarchji prawo obowiązujące, to z drugiej strony nie widzieliśmy nigdzie dążenia, aby podatki lub opłaty miały być u nas wyższe, niż w innych odłamach państwa.

Zdaje się, że najsluszniej postępują te instytucje, które idą za duchem ogólnym ustawy i stosują ją nie wedle literalnego brzmienia, lecz zgodnie z treścią wewnętrzną.

Są atoli i takie, które trzymają się literalnego tekstu ustawy, co dało nawet powód do żywego zainteresowania się tą kwestją w sferach sądowych i w prasie specjalnej.

Pojawił się cały szereg artykułów wyjaśniających, których ostatniem słowem jest, że sprawa podatku od przelewu wymaga bliższego określenia w drodze prawodawczej.

Izba sądowa warszawska wydała w kwestji 4 pre. podatku dwa niezgodne z sobą wyroki, dzięki czemu kwestję opłaty od przelewu można uważać za nierozstrzygniętą.

Obecnie przychodzi pod rozpoznanie izby sądowej świeży spór tego rodzaju, wywołany skargą dwóch posiadaczy nieruchomości w Lublinie, Izraela Cederbauma i Moszka Sauermana.

Nabywszy w sierpniu r. z. na licytacji publicznej dobra Stasin czyli Doliny, w powiecie chełmskim, za 12,001 rs., obaj nabywcy zgłosili się w czasie właściwym do rejestra miejscowego, Jucińskiego, dla sporządzenia aktu o wykonaniu warunków licytacyjnych.

Przed spisaniem aktu rejent zażądał od nich opłacenia stempła od szacunku prawnego, czyli, jak w danym wypadku, od ceny poprzedniego nabycia 33,208 rs., a ponieważ stawający do aktu wniesienia opłaty odmówili, aktu nie sporządzili.

Cederbaum i Sauerman zaskarżyli rejenta Jucińskiego przed sąd okręgowy lubelski, uważając, że rejent nie miał prawa wymagać uiszczenia opłaty przed sporządzeniem aktu, podczas gdy ustawa stempłowa nakazuje pobranie jej dopiero przy zatwierdzeniu aktu, oraz że szacunek prawny nie może mieć zastosowania przy licytacji publicznej.

W objaśnieniu sądownym, złożonym sądowi, rejent Juciński powołał się na postanowienie ogólne zebrania sądu okręgowego lubelskiego z dnia 22-go stycznia r. b., nakazujące rejentom pobieranie opłaty stempłowej i od przelewu przy samem sporządzaniu aktów.

Sąd okręgowy, znajdując, że w kwestji pobierania stempła rejenci podlegają kontroli izb obrachunkowych i spory co do prawidłowości pobranego stempła podlegają sądowi tylko w razie kwestji ze strony tychże izb, oraz że żądanie rejenta, jako oparte na postanowieniu ogólnego zebrania, było legalnem, skargę Cederbauma i Sauermana pozostawił bez skutku.

Od decyzji powyższej interesowani odwołali się do izby sądowej, gdzie też sprawa rozstrzygnięta była w dniu wczorajszym.

W motywach skargi apelacyjnej znajdujemy przedewszystkiem dowodzenie, że przy sprzedaży przez licytację publiczną szacunek prawny nie może mieć zastosowania, a następnie krytykę samego postanowienia ogólnego zebrania sądu lubelskiego.

Zdaniem skarżących, podatek od przelewu pobierany był winien przy zatwierdzeniu aktu w hipotece, ale nigdy u rejenta i rozporządzenie sądu pod tym względem zgodnie z art. 5 K. c. Kr. Pol., nie jest w stanie zmienić przepisów ogólnych. Rozporządzenie powyższe, mające na celu wewnętrzny ład, porządek w sądzie, nie może w niczem zmienić praw osoby trzeciej i nie obowiązują jej w razie, jeżeli w skutkach swych obraża słusne, każdemu służące prawa, na przepisach ogólnych oparte.

Z tych zasad C. i S. żądali nakazania rejentowi Jucińskiemu sporządzenia aktu bez wymagania opłat oraz obliczenia tych ostatnich od ceny zaliczowanej. Żądanie apelujących popierał adw. przys. Rogowski.

Izba sądowa, zgodnie z poprzedniem swem orzeczeniem, uznała obliczenie podatku od przelewu własności za prawidłowe i w tym punkcie skargę oddaliła. Natomiast co do żądania zapłaty podatku stempłowego i od przelewu przy sporządzaniu aktu, izba uznała, że rejent postąpił nieprawie i nakazała sporządzenie aktu za pobraniem tylko podatku stempłowego. E. W.

### WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

#### Przygotowanie ziarna do przedniego wschodzenia.

Podany tutaj sposób przedniego przygotowania ziarna, zanim się je rzuci do ziemi, jakkolwiek jest dla rozwoju jego bardzo zbawienny, wątpimy jednak, czy dałby się zastosować na większą skalę. Nietyle stoi na przeszkodzie koszt samej zaprawy, ile jej znużność. Do mniejszych jednak posiewów po ogrodach kwalifikuje się on niezaprzeczenie. Ziarno, przeznaczone do siewu, moczy się w wodzie przez 12 godzin; po upływie tego czasu dolewa się mniej więcej na szklankę wziętej do moczenia wody kilka kropel kwasu solnego. Po dolaniu kwasu starannie się zboże myje i pozostawia do powtórnej maceracji znowu na 6 godzin. Odciedza się potem wodę przez płótno, ziarno suszy na słońcu, domieszczając doń po wyschnięciu trochę piasku lub suchawej ziemi. Sieje się razem z tym piaskiem lub ziemią, skrapiając rolę po zasiewie wodą, pozostałą od maceracji. Rezultat po tym procederze jest niesłychany: siewki wscho-

stu i siła rozwoju ziarna tłumaczy się tutaj sprzyjającym działaniem chloru, który, jak wiadomo, gra ważną rolę w życiu fizjologicznem roślin.

— Towarzystwo opieki nad ubogimi matkami oraz ich dziećmi w Warszawie podaje do wiadomości, iż odbyte w dniach 6, 8, 10 i 15 maja r. b. przedstawienia, przez przybyłego ze Lwowa artystę tamtejszego teatru p. Gustawa Fiszerę, na korzyść Towarzystwa, przyniosły dochodu: ze sprzedaży biletów rs. 2,387, w ofercie za program od JW. Władysława hr. Branickiego rs. 500 i ze sprzedaży programów wraz z nadatkami rs. 244 kop. 70. Razem rs. 3131 kop. 70. Wydatki na druk afiszów, biletów, programów, zaproszeń, oświetlenie sali Resursy obywatelskiej, za muzykę w czasie antraktów, za występy p. Fiszera i inne wyniosły rs. 897 kop. 60. Czystego zatem dochodu osiągnięto rs. 2234 kop. 10.

— Prezydujący w komitecie urządzenia nowego zakładu dla starców i kalek ma zaszczyt podać do wiadomości, że dalsze dobrowolne ofiary na urządzenie nowego zakładu dla starców i kalek wpłynęły: za pośrednictwem W. Wituskich od Julji Schrayera rs. 127 kop. 90, od W. Edwardowej Leowej rs. 80, od JW. J. G. Blocha rs. 200; czyli ogółem rs. 357 kop. 90. Prezydujący hr. Walewski.

Członek sekretarz Towarzystwa J. Heppen.

### Nekrologja.

† W poniedziałek, to jest dnia 6-go czerwca, o godzinie 10-jej i pół rano, w kościele św. Krzyża odprawiona została nieszpna żałobna za duszę s. p. Michała **Kleszczyńskiego**, na którą pozostała wdowa z synem zaprasza rodzinę, kolegów i życzliwych zmarłemu. —1904—

† W dniu 6-ym czerwca, to jest w poniedziałek, jako w oktawę imienin s. p. Feliksa **Rosińskiego**, b. rz. radcy stanu, b. nac. prok. X-go dep. senatu, odbędzie się nabożeństwo w kaplicy św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie 10-jej zrana, na które zaprasza się uprzejmie krewnych przyjaciół i znajomych. —1908—

† Dnia 5-go czerwca, to jest w niedzielę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanej s. p. Wiktorji z Selbenów **Chmielewskiej**, odbędzie się nabożeństwo za jej duszę w kościele powązkowskim, o godzinie 9-jej zrana, na które pozostały w smutku mąż z córką i wnuczką zaprasza. —1912—

† W dniu 6-ym czerwca r. b., tj. w poniedziałek, jako w pierwszą rocznicę śmierci s. p. Józefy ze Smolińskich **Szulc**, wdowy po b. nauczycielu gimnazjum płockiego, odbędzie się za spokój jej duszy nabożeństwo w kościele powązkowskim o godzinie 11-jej zrana, poczem nastąpi przeniesienie zwłok do grobu własnego. Na te smutne obrzędy pozostałe córki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. —1911—

† Wszystkim w ogóle, którzy raczyli odprowadzić zwłoki syna mego s. p. Bolesława **Słomkowskiego** na miejsce wiecznego spoczynku, stroskana matka składa serdeczne „Bóg zapłać”. —1903—

### TELEGRAMY

#### „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

**Wiedeń** 3-go czerwca. (Tel. pryw. Kurj. W.)— Książę Mikołaj czarnogórski, wraz z rodziną, odjechał dzisiejszej nocy z porady lekarskiej do Francji.

**Wiedeń** 3-go czerwca. (Tel. pryw. Kurj. W.)— Umowa o pożyczkę bułgarską w wysokości 15 milionów, została dzisiaj z Laenderbankiem podpisana.

**Budapeszt** 3 czerwca. (Tel. pryw. Kurj. W.)— Groza położenia w Alföldzie ciągle wzrasta. Już około 20,000 morgów ziemi stoi pod wodą. Wszystko, co żyje, uchodzi do Szegedynu, któremu dotąd niebezpieczeństwo nie zagraża. Wszakże katastrofa w każdej chwili przyjść może. Panika nie do opisania. Wszystkim przypominają się tragiczne przejścia dawniejszego zalewu, który zniszczył znaczną część Szegedynu. Powszechnie oburzenie na towarzystwo regulacji Cisy. Szluzą była zupełnie nową.

**Berlin** 3-go czerwca. (Tel. pryw. Kurj. W.)— Dzisiejsza *Kreuzzeitung* powiada: „Przekształcenie się stosunku Niemiec do Rosji wzmocniło nadzieję utrzymania pokoju. Chłód, który od dłuższego czasu charakteryzował ten stosunek, ustąpił. Ponowny zjazd potrójny nie jest, jak się zdaje, nieprawdopodobnym”.

**Berlin** 3-go czerwca. (Tel. pryw. Kurj. W.)— Dzisiejsza *Nordd. allg. Ztg.* pisze ze źródła kompetentnego: „Bajka, jakoby Radowicz w lutym r. 1875-go wysłany został do Petersburga, aby zbadać, jak rząd rosyjski zachowałby się w razie wydania Francji nowej wojny przez Niemcy, wynaleziona została przez ks. Gorczakowa, który w wyborze Radowicza na zastępcę chorego posła niemieckiego w Petersburgu upatrywał chęć osobistego zaszachowania go. Ks. Gorczakow, który wówczas — wedle własnego zdania — stał jeszcze na wyżynie swojej potęgi politycznej, swą niepoprawnością dyplomatyczną ściągnął na siebie lekce, która wyraziła się misją Radowicza. Ażeby ten fakt przed swoim Monarchą i obcą dyplomacją ukryć, podsunął on tej misji amylony motyw „wysoudowania Rosji co do

Francji". Tą fikcją zamierzał ks. Gorczakow zjednać sobie zarazem uznanie prasy francuskiej, którego zawsze żywo potrzebował. W tym duchu, wspólnie z posłem francuskim, księciem Gontaut Biron, osnuto plan wzmocnienia w prasę francuską i we wszystkich nieprzyjaciół Niemiec, że Niemcy zamierzają „napaść” powtórnie Francję i że przeszkodził im w tych zamiarach ks. Gorczakow.

**Kiel** 3-go czerwca. (Tel. prywat. Kurj. W.)—Cesarz Wilhelm dokonał dzisiaj przed południem aktu założenia kamienia węgielnego pod kanał, łączący morze Północne z Bałtykiem, poczem odbył przegląd floty, znajdował się na obiedzie, wydanym z powodu uroczystości, i odjechał po południu z powrotem do Berlina.

**Bruksella** 3-go czerwca. (Tel. pr. Kurj. W.)—Usiłowania agitatorów francuskich, aby znowu robotniczej nadać charakter rewolucyjny, stanowczo się nie powiodły. Zmowa ustaje.

**Rzym** 3-go czerwca. (Tel. prywat. Kurj. W.)—Papież postanowił w dniu swojego jubileuszu udzielić ludowi tradycyjne błogosławieństwo *Urbi et orbi* z krążanków katedry św. Piotra.

**Madryt** 3-go czerwca. (Tel. prywat. Kurj. W.)—Senat uchwalił na posiedzeniu dzisiejszem 89 głosami przeciw 36 wniosek obłożenia zboża, sprawanego z zagranicy, taksą dodatkową (*surtaxe*) w wysokości 35%.

**Petersburg** 3-go czerwca. (Tel. Aj. półn.)—Najwyżej rozkazano, aby załogi floty czarnomorskiej nosiły na czapkach ozdoby wstęgi orderowej św. Jerzego, które nadane im zostały w 1855-ym r. na pamiątkę obrony Sewastopola i które noszone były do r. 1857-go, t. j. do zmiany formy ubioru głowy.

**Petersburg** 3-go czerwca. (Tel. Aj. półn.)—Gubernator wojenny okręgu siemirieczyskiego, generał Friede, został mianowany gubernatorem jarosławskim.

**Petersburg** 3-go czerwca. (Tel. Aj. półn.)—Wczoraj rozpoczął swe operacje bank handlowy petersbursko-azowski. Kapitał zakładowy oznaczony został początkowo na milion rubli.

**Petersburg** 3-go czerwca. (Tel. Aj. półn.)—Now. wr. donosi, iż przepisy o egzaminach państwowych zostały ostatecznie opracowane. Zatwierdzenie i ogłoszenie ich nastąpi jeszcze w bieżącym semestrze.

**Petersburg** 3-go czerwca. (Tel. Aj. półn.)—Ogłoszono tutaj przepisy, dotyczące się zebrań dla nauki (*uczebnyj sbor*) zapasowych członków wojskowych armji i jednocześnie Najwyżej rozkazano przeznaczyć w r. b. do stawienia się na takowe członków zapasowych oddziałów frontowych piechoty z powołania r. 1882, którzy znajdowali się w czynnej służbie jako jednorocznicy, lub na skróconym terminie jako ochotnicy, i w ogóle wszystkich, zaliczonych do zapasu wprost z wojska lub z urlopu którzy służyli w wojsku mniej niż trzy lata; podobnie powołaniu do zebrań podlegają zapasowi członkowie armji z terminu 1887-go r., którzy znajdowali się w służbie czynnej przez okres skrócony, trzy albo cztery lata, lub też w ogóle pięć lat, i zaliczonych do zapasu wprost ze służby czynnej lub z urlopu po wysłużeniu w wojsku więcej niż trzy lata. Trwanie zebrań przy wojskach rozkazano ograniczyć do trzech tygodni od 27-go września dla okręgów warszawskiego, wileńskiego, moskiewskiego, charkowskiego i północnych gubernij kazańskiego; od dnia zaś 1-go października dla okręgów: warszawskiego, kijowskiego, odeskiego i południowych gubernij kazańskiego.

**TELEGRAMY HANDLOWE.**

**Berlin** 3-go czerwca.—Też same powody finansowej natury, a mianowicie wiadoma już konwersja oraz zamiar ministra finansów, p. Wiszniegradzkiego, powiększenia kapitału pokryciowego, czyli funduszu wymiany, bardzo dodatnio wpływają na kurs rubli, które i dziś w tranzakcjach natychmiastowych

podniosły się o 60, a w końcomiesięcznych o 50 f. Z innych wartości pożyczkę wschodnią notowano drożej o 20, listy zastawne o 10 f. i akcje kredytowe o całą markę. Żyto w towarze gotowym zyskało 2, a na dostawę 3 marki.

**Berlin** 3-go czerwca (notowanie urzędowe giełdy).  
 Bil. ban. ros. w tr. nat. 186.70      Akcje kredytowe      462.—  
 Weksle na Warszawę 186.65      Listy zast. serji I-ej      58.20  
 Wek. na Peters. krótk. 186.30      Weksle na Lon. krót.      —.—  
 Wek. na Petersb. dług. 185.50      —————      —.—  
 Bil. ban. ros. na dost. 186.75      Żyto w tow. gotow.      129.—  
 Wschodnia pożycz. II em. 58.70      Żyto na jesień      133.—  
 Kursy z dnia wczorajszego 186.10, 185.80, 185.50, 184.80, 186.25, 58.50, 461, 58.10, 20.37, 20.32<sup>3</sup>, 127.—, 130.—.

**Petersburg** 3-go czerwca. Weksle na Londyn 22 22<sup>3</sup>/<sub>16</sub>. Pożyczka premjowa I-ej emisji 267 — Pożyczka premjowa II-ej emisji 242<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.—Półimperjały 8.86.

**Z rynków zbożowych.**

**W Gdańsku** dnia 2-go czerwca, usposobienie na pszenicę słabe i niskie. Płacono polską psstrą 127 f. 147 m., 128 f. 149 m., szklistą 123 i 124 f. 148 m., 125 i 126 f. 149 m., 130 f. 152 m., a na czerwiec-lipiec 151 m. za tonnę. Żyto bez dowozu, polskie na czerwiec-lipiec transito 89 m. za tonnę. Jęczmień słabo: polski duży transito 111 f. 85 do 88 m., za tonnę. Groch polski transito na paszę 90 m. za tonnę. Siemię lniane polskie zanieczyszczone transito 175 m. za tonnę. Rzepik mocno i drożej, rosyjski letni 175, simowy 180 m. za tonnę. **W Peszcie** dnia 2-go czerwca, pszenica loco mocno na jesień 9.08—9.10, owies na jesień 5.81—5.83, kukurydza na czerwiec 5.51—5.53. **W Londynie** dnia 1-go czerwca. Interes zbożowy spokojnie, pszenica zagraniczna po cenach pełnych. **W Leith** dnia 1-go czerwca, usposobienie rynku zbożowego bardzo słabe, interes ospały. **W New-Yorku** dnia 1-go czerwca, pszenica cokolwiek mocniej, loco 97<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, na czerwiec 96<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, mąka nominalnie 3.70. **W Hamburgu** dnia 1-go czerwca, pszenica mocno: rosyjska 140—165, żyto spokojnie, rosyjskie piękne 105 do 110, polskie 122 do 128 f. 120 do 126 m. Owies rosyjski 95 do 115 m. Okowita mocno i zwykle, cena regulacyjna 26, na czerwiec, czerwiec-lipiec 26, na lipiec-sierpień 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na sierpień-wrzesień 27, na wrzesień-październik 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, płacą za 100 listrów.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

— Pani X. X., *prenumeratorka*.—Tylko psycholog prawdziwy dobrym może być psychiatrą, tak jak tylko dzielnym fizjolog, dobrym bywa patologiem. Prof. Ribot jest właśnie takim znakomitym psychologiem-psychiatrą.  
 — Pani J. Gol.—Metoda Toussaint-Langenscheidt'a  
 — Panu Czesławowi Stan.—Pisze szanowny pan:  
 Już wiosna kochana...  
 Z nią słonko od rana  
 Do późnej nocy przygrzewa.—  
 Przeciwno temu zdaniu założyć musi protest zarówno astronomja jak... Towarzystwo dessauskie, oświetlające Warszawę wieczorem i późną nocą. Co do nas... unikamy zatargów z astronomją i ze wspomnianem Towarzystwem.  
 — Jednemu ze studentów — Życzenie pańskie zakomunikowaliśmy zarządowi wystawy higienicznej. Kwestja obniżenia ceny biletów dla różnych osób niebawem będzie rozstrzygnięta, a jej rezultaty opublikowane.  
 — Panu Edw. Brok. z Wróblej. — Procedura obowiązująca nie wyklucza dokonywania licytacji w miejscach publicznych, stale na ten cel wyznaczonych. Wobec tego, cel artykułu byłby chybnym. Co do oferty, prosimy jaknajchętniej.  
 — Panu Atanazemu Sup.—Czyby sz. pan nie zechciał porozumieć się z nami oświadczyć? Codziennie, 8—9 wieczorem.  
 — Panu Lucjanowi W. (Jowita).— Za silne i zbyt wyraźne...  
 — Filologowi.—Komedyjka, o którą pan pytasz, w handlu księgarskim nie istnieje.  
 — Miłośnikowi sztuki.—Zwyczaj rozpowszechniania biletów Towarzystwa oddawna jest przyjęty na całym świecie. Przypuściwszy nawet, że „nazwać to można handlem”, nie rozumiemy dlaczego handel, gdy chodzi o materialne interesy instytucji, nie miałby popierać sztuki?  
 — Panu W. Ros.—Pisze się: widzę pannę...wską, a nie...wską.  
 — Panu L. E.—Towarzystwo wyścigów konnych wydaje corocznie sprawozdanie ze swej działalności. Nabyć można w kancelarji Towarzystwa, Krak.—Przedm., w pałacu hr. A. Potockiego.  
 — Uczniowi z ul. Pańskiej.—Przeczytaj pan: Maciejowskiego „Polska pod względem zwyczajów i obyczajów do połowy XVII-go wieku” i Gołębiewskiego „Gry i zabawy”.  
 — Panu Wacławowi Biał.—Ma sz. pan słusność: Szepietówka leży w gub. wołyńskiej.  
 — Panu F. Mon.—Dobrze, złożoną przez sz. panią ofiarę na stypendjum im. Królikowskiego prześlemy na pomnik. Ustęp w odcinku przeczytała pani zbyt dosłownie.  
 — *Bezimiennemu*.—Wina za tego rodzaju „kawaly” ciąży przedewszystkiem niesumienności autora. Przedruki starych rzeczy należy w każdym razie zaznaczać.  
 — Panu L. W.—Choroba cukrową nazywa się cierpienie, przy którym wydzielnia zawiera mniej lub więcej znaczne ilości cukru; prawidłowo cukier z moczem się nie wydziela. *Grobem jeneralnym* w ścisłym znaczeniu nazywają wspólną mogiłę, do której w pewnych okolicznościach składają większą liczbę ciał zmarłych razem, jak np. po większych katastrofach publicznych, na wojnie i t. p.  
 — Panu Edwardowi Brokmanowi.—Dziękujemy; na podstawie łaskawie nadesłanych nam materiałów, rzecz opracuje właściwy nasz sprawozdawca.  
 — Panu St. Rom.—Odpowiedź w pogadance prawnej.  
 — Panu Izraelowi Marg.—*Phthisis* jest nazwą ogólną suchot, zarówno płucnych, jak i innych organów, i oznacza zniszczenie lub zanikanie danego organu, pochodzący mogące z najrozmaitszych przyczyn. *Tuberculosis*, po polsku gruźlica, jest jedną z postaci suchot, przy której ostatniemi czasy wykryto właściwego łasecznika (*bacillus*) gruźlicznego.  
 — Panu H. M., uczniowi z Radomia.—Tego rodzaju pogłoski nie mają najmniejszej podstawy. Nikt nie daje zapomóg na podróż do uniwersytetu w Tomsku, choćby dlatego, że tenże jeszcze nie istnieje.

— Pani Annie Kor. w Łodzi.—Absolutnej zasady w kwestji, czy panią 14-letnia może czytać powieści Korzeniowskiego i Wiktora Hugo—postawić niepodobna. Jednego i drugiego autora są rzeczy w tym wypadku obojętne i takie, które byłoby lepiej przed oczu młodocianej czytelniczki usunąć. Zależy to głównie od stopnia intelektualnego rozwoju pani, sędzią więc najbardziej kompetentnym może tu być sama matka.

— Buchalterowi w Łodzi.—Zalecamy panu gramatykę Zielińskiego, starą wprawdzie, lecz dobrze do języka naszego zastosowaną. Z dykcyonarzy eufonicznych do francuskiego języka najlepszy jest Larousse'a, do angielszczyzny Rykaczewskiego. Hiszpańskiego nie posiadamy — trzeba kupić francuski w 2-ach tomach, ułożony przez Wincentego Salu'a, wydany zaś w Paryżu w r. 1858-ym przez Norięę (*avec la prononciation figurée*). Z gramatyk języka hiszpańskiego po niemiecku zalecamy Ollendorfa w układzie Funcka.

**WYKAZ DEPEZ**

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 1-ym czerwca 1887 roku, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:  
 Z Gdańska Silbermanowi — z Makowa Gordonowi — z Sokolowa Wojciechowi Wojtkowskiemu — z Moskwy Gordianu, Dzika — z Kołod. Luckiemu.  
 Uwaga.—Osoby, życzące sobie odebrać która z wyżej wymienionych depesz, winne przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

**BRACIA LESSER,**  
 w Warszawie, Rymarska 12.  
 polecają: wszystkie gatunki cerat stołowych, etc., skóry amerykańskiej na meble, etc., rolety amerykańskie, walizki i kufrы podróżne etc.

**MEBLE** skromne i ozdobne, tanio nabywać można w Magazynie Piechowskiego i S-ki, **PRZENIESIONYM** na Marszałkowską Nr 114 róg Złotej, front, 1-e piętro. (2)

**ROLETY** drelichowe w nowym rodzaju, drewniane bardzo tanie, oraz żaluzje poleca skład obić papierowych **Seweryna Mazur i S-ki**, Plac Teatralny.

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych**

P O C I A G I:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny		i minuty	
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>				
Pośpieszny 3 klasy . . . . .	6 — rano	10 20 wiecz.		
Osobowy 3 klasy . . . . .	10 30 rano	6 10 wiecz.		
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką.)	5 20 po poł.	10 40 rano		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	9 20 wiecz.	6 10 rano		
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>				
Kurjerski 2 klasy . . . . .	3 40 po poł.	2 5 po poł.		
Osobowy 3 klasy . . . . .	6 55 rano	9 50 wiecz.		
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 50 wiecz.	8 35 rano		
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>				
Osobowy 3 klasy . . . . .	8 15 rano	7 48 wiecz.		
Pocztowy 3 klasy . . . . .	3 50 po poł.	1 49 po poł.		
Towarowo-osobowy 3 klasy . . . . .	10 — wiecz.	8 13 rano		
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>				
Pocztowy 3 klasy . . . . .	10 8 rano	7 38 wiecz.		
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 33 wiecz.	7 3 rano		
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa . . . . .	5 — wiecz.	9 — rano		
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>				
Pocztowy . . . . .	3 25 po poł.	2 10 po poł.		
Osobowo-miejscowy do Lublina . . . . .	7 40 rano	10 5 wiecz.		
(Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.)				
Osobowy . . . . .	8 — wiecz.	8 4 rano		
<b>Nadwiślańska do Miawy:</b>				
Pocztowy . . . . .	6 57 po poł.	11 16 rano		
Osobowy . . . . .	9 — rano	8 22 wiecz.		
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska . . . . .	4 — po poł.	9 21 rano		
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>				
Osobowy . . . . .	7 5 rano	8 55 wiecz.		
Osobowy . . . . .	2 50 po poł.	2 59 po poł.		
<b>Obwodowa z kolei Terespolskiej.</b>				
Osobowy . . . . .	2 10 po poł.	3 34 po poł.		
Osobowy . . . . .	8 8 wiecz.	7 49 rano		

**Pociągi spacerowe.**

Na kolei wiedeńskiej: do Skierniewic i stacji pośrednich w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o g. 6, 6 m. 55 i 9 m. 30 rano, oraz 3 m. 40 po południu, przychodząc zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godz. 11-ej wieczorem.  
 Na kolei bydgoskiej: do Ciechocinka po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę ubr dzień przedświąteczny.  
 Na kolei terespolskiej: do Mrozów oraz stacji i przystanków pośrednich w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9 m. 30 zrana, przychodząc zaś o godz. 9 m. 59 wieczorem.